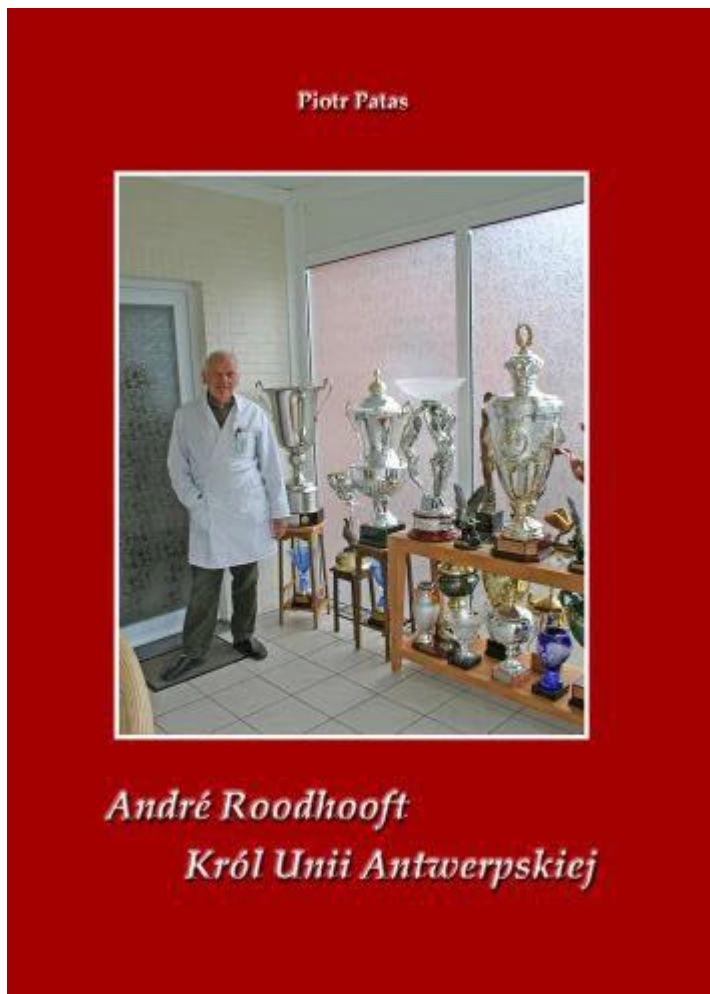




KSIĄŻKA - ANDRÉ ROODHOOF - KRÓL UNII ANTWERPSKIEJ

CENA: **55,00** PLN

CZAS WYSYŁKI: DO 48 GODZIN

PRODUCENT: INNE

NUMER KATALOGOWY: 1650

OPIS PRZEDMIOTU

Możliwa wysyłka do paczkomatu - pytaj o tę
opcję sprzedawcę!!!

Katowice 2011

*GOŁĘBIE SĄ CZĘŚCIĄ MOJEGO ŻYCIA,
POZA TRUDEM I PRACĄ PRZYNOSZĄ MI RADOŚĆ, SPOKÓJ I WYTCHNIENIE.*

ANDRÉ ROODHOOF

KRÓL UNII ANTWERPSKIEJ?

DLACZEGO KRÓL? SKĄD TEN TYTUŁ? STOWARZYSZENIE HODOWCÓW GOŁĘBI W BELGII NOSI NAZWĘ KONINKLIJKE BELGISCHE DUIVENLIEFHEBBERSBOND, CO WOLNYM PRZEKŁADZIE ZNACZY - KRÓLEWSKI ZWIĄZEK MIŁOŚNIKÓW GOŁĘBI. STĄD WŁAŚNIE MISTRZ UNII ANTWERPSKIEJ - ELITARNEGO KLUBU LOTOWEGO W BELGII - W KONSEKWENCJI MIANOWANY JEST KRÓLEM UNII. NAZWA TA I TRADYCJA Z NIĄ ZWIĄZANA MAJĄ KORZENIE SIĘGAJĄCE POCZĄTKÓW UBIEGŁEGO WIEKU, OKRESU I WOJNY ŚWIATOWEJ, KIEDY TO GOŁĄB POCZTOWY BYŁ JESZCZE NAJDOSKONALSZYM

ŚRODKIEM PRZEKAZYWANIA INFORMACJI Z FRONTU, I DLATEGO TRAKTOWANO GO JAKO RODZAJ BRONI STRATEGICZNEJ. Z TEGO POWODU STOWARZYSZENIA HODOWCÓW GOŁĘBI POCZTOWYCH CIESZYŁY SIĘ UZNANIEM WŁADZ PAŃSTWOWYCH I WOJSKOWYCH. WYRAZEM TEGO BYŁ SWOISTY PATRONAT PAŃSTWA (KRÓLA), OKREŚLONE PRZYWILEJE DLA HODOWCÓW I NAZWA - KRÓLEWSKI ZWIĄZEK. TAK BYŁO MIĘDZY INNYMI W NIEMCZACH, W BELGII, W HOLANDII I W WIELKIEJ BRYTANII. TRADYCJA TA TRWA TAM DO DNIA DZISIEJSZEGO.

WSPÓŁZAWODNICTWO W RAMACH UNII ANTWERPSKIEJ UZNAWANE JEST W BELGII ZA NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWE. TYTUŁ KRÓLA UNII ANTWERPSKIEJ ANDRÉ ROODHOOFT ZDOBYŁ AŻ 10-KROTNIE; BYŁO TO W LATACH: 1983, 1988, 1992, 2000, 2002, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009. W ROKU 2007 SPOTKAŁ GO WYJĄTKOWY ZASZCZYT. ZA ZDOBYCIE TYTUŁU KRÓLA UNII W TRZECH KOLEJNYCH LATACH: 2005-2006-2007 ZOSTAŁ UHONOROWANY TYTUŁEM CESARZA UNII ANTWERPSKIEJ (KAISER UNION ANTWERP). TYTUŁ CESARZA PRZYPADŁ MU RÓWNIEŻ W UDZIALE W LATACH 2008 I 2009 ZA DWA TRZYLETNIE OKRESY KRÓLOWANIA W UNII: 2006-2007-2008 I 2007-2008-2009.

ANDRÉ ROODHOOFT ZDOBYWAŁ LAURY WE WSZYSTKICH KATEGORIACH LOTOWYCH. W LATACH 1987-1988 BYŁ MISTRZEM W LOTACH DALEKODYSTANSOWYCH (GENERALMEISTER WEITSTRECKENCLUB ANTWERPEN). W TYM OKRESIE UNIA ZRZESZAŁA NAJWIĘCEJ, BO OKOŁO 1500 HODOWCÓW. NA PRZESTRZENI OSTATNICH 30 LAT WIELOKROTNIE ZDOBYWAŁ TYTUŁY MISTRZOWSKIE I WICEMISTRZOWSKIE W LOTACH NA ŚREDNICH I DALEKICH DYSTANSACH, ZARÓWNO GOŁĘBIAMI DOROSŁYMI, ROCZNIKAMI, JAK I MŁÓDKAMI. NA TE TYTUŁY SKŁADAJĄ SIĘ OSIĄGNIĘCIA LOTOWE INDYWIDUALNYCH GOŁĘBI. NAJLEPSZE Z NICH OKREŚLA SIĘ NA ZACHODZIE MIANEM ASÓW LOTOWYCH (ASTAUBE). ANDRÉ ROODHOOFT MOŻE SIĘ POSZCZYCIĆ ASAMI LOTOWYMI BODAJ WE WSZYSTKICH KATEGORIACH LOTOWYCH. CZĘSTO MIEWAŁ NAJLEPSZEGO LOTNIKA UNII ANTWERPSKIEJ, NAJLEPSZEGO ROCZNIKA UNII, NAJLEPSZEGO DOROSŁEGO LOTNIKA NA ŚREDNICH, CZY DALEKICH DYSTANSACH.

ANDRÉ ROODHOOFT UCZESTNICZYŁ TEŻ W INNYCH WSPÓŁZAWODNICTWACH; M.IN. WE WSPÓŁZAWODNICTWIE CZASOPISMA DE SNELLE VLUCHT ORAZ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE POD NAZWĄ FOND 2001. KLASA JEGO HODOWLI I UMIEJĘTNOŚCI I TU ZNAJDUJĄ SWOJE POTWIERDZENIE. ANDRÉ BRYLUJE, ZDOBYWAJĄC TYTUŁY MISTRZOWSKIE ZARÓWNO MŁÓDKAMI, ROCZNIKAMI, JAK I GOŁĘBIAMI DOROSŁYMI. JAK PRZYSTAŁO NA HODOWCĘ TEJ MIARY, ANDRÉ ROODHOOFT DOCHOWAŁ SIĘ RÓWNIEŻ OLIMPIJCZYKA. W ROKU 2005 JEGO GOŁĄB REPREZENTOWAŁ BELGIĘ NA OLIMPIADZIE W PORTUGALI.

MISTRZOSTWO W UNII ROZGRYWANE JEST NA WSZYSTKICH DYSTANSACH. ZASADY ZBLIŻONE SĄ DO NASZEGO GMP. ŻEBY ZOSTAĆ KRÓLEM UNII TRZEBA BYĆ NAJLEPSZYM NA WSZYSTKICH DYSTANSACH; ŚREDNICH (350-450 KM), DALEKICH JEDNODNIOWYCH (500-650 KM) I MARATOŃSKICH (PONAD 1000 KM). ROZGRYWA SIĘ JE W OPARCIU O Z GÓRY TYPOWANE GOŁĘBIE. DYSTANSE ŚREDNIE OBEJMUJĄ TRZYNAŚCIE LOTÓW GOŁĘBI DOROSŁYCH I ROCZNYCH ORAZ SIEDEM LOTÓW GOŁĘBI MŁODYCH. DO WSPÓŁZAWODNICTWA ZALICZA SIĘ PUNKTY CZTERECH NAJLEPSZYCH PTAKÓW. DYSTANSE DALEKIE JEDNODNIOWE OBEJMUJĄ OSIEM LOTÓW. DO WSPÓŁZAWODNICTWA SUMUJE SIĘ PUNKTY DWÓCH NAJLEPSZYCH PTAKÓW. DYSTANSE DALEKIE (MARATONY) OBEJMUJĄ PIĘĆ LOTÓW. DO WSPÓŁZAWODNICTWA ZALICZA SIĘ PUNKTY JEDNEGO, Z GÓRY TYPOWANEGO GOŁĘBIA.

ANDRÉ ZACZĄŁ INTERESOWAĆ SIĘ GOŁĘBIAMI JUŻ W WIEKU 7 LAT. JEGO OJCIEC WPRAWDZIE NIE MIAŁ Z NIMI NIC DO CZYNNIENIA, ALE DWÓCH JEGO BRACI I SZWAGIER BYLI HODOWCAMI. W WIEKU 12 LAT ANDRÉ ODNOSIŁ JUŻ PIERWSZE SUKCESY W LOTACH NA KRÓTKICH DYSTANSACH. POTEM, PO OŻENKU W ROKU 1973 PODJĄŁ PRACĘ PRZY GOŁĘBIACH W STACJI HODOWLANEJ NATURAL ZAŁOŻONEJ PRZEZ LEGENDARNEGO NOËLA DE SCHEEMAECKER'A. KONTYNUUJE JĄ DO DZIŚ. CENI JĄ, CIESZY SIĘ NIĄ, WSZAK JEST ONA SPEŁNIENIEM JEGO ŻYCIOWEGO MARZENIA - MÓC ROBIĆ TO, CO SIĘ KOCHA I Z TEGO ŻYĆ. DLA ROODHOOFT'A GOŁĘBIE TO HOBBY, MIŁOŚĆ, ZAWÓD, PRACA, A WIĘC CAŁE ŻYCIE. WSZYSTKO, Z WYJĄTKIEM NAJBLIŻSZEJ RODZINY JEST IM PODPORZĄDKOWANE. NIC WIĘC DZIWNEGO, ŻE PRZY TAKIM ZAANGAŻOWANIU JUŻ OD NAJMŁODSZYCH LAT OSIĄGAŁ W TYM SPORCIE SUKCESY.

ANDRÉ ROODHOOFT ZDOBYŁ W GOŁĘBIARSTWIE WIELE; MOŻNA BY NAWET POWIEDZIEĆ, ŻE WSZYSTKO. WIELOKROTNIE BYŁ NA SZCZYCIE, ALE MIAŁ TEŻ LATA TRUDNE. ROK 1990 NIE BYŁ DLA NIEGO ŁATWY. ZAWAŁ SERCA, OPERACJA, I TO W NAJPIĘKNIEJSZYM WIEKU, PO CZTERDZIESTCE. SZYBKO JEDNAK WYSZEDŁ Z TEGO. W OSTATNICH LATACH PRZEŻYŁ DRUGIE ZAŁAMANIE ZDROWIA. CHOROBA NOWOTWOROWA. ALE ANDRÉ NIEŁATWO SIĘ PODDAJE. ŚWIADCZY O TYM JEGO SZYBKI POWRÓT DO ZDROWIA I FAKT, ŻE ZNÓW LOTUJE I ZWYCIĘŻA. PROBLEMY ZDROWOTNE BYŁY DLA NIEGO POWAŻNYM WYZWANIEM, A ZARAZEM DOŚWIADCZENIEM I PRÓBĄ CHARAKTERU. DZIĘKI NIM PRZEWARTOŚCIOWAŁ SWOJE ŻYCIE I SPOSÓB PODEJŚCIA DO SWEGO HOBBY.

KIEDYŚ WSZYSTKO W ŻYCIU - TAKŻE GOŁĘBIE - TRAKTOWAŁ NADZWYCZAJ POWAŻNIE, ODPOWIEDZIALNIE, WRĘCZ Z CHOROBLIWĄ, APTEKARSKĄ DOKŁADNOŚCIĄ. JEŚLI OBLÓT WDOWCÓW MIAŁ BYĆ O SZÓSTEJ, TO BYŁ O SZÓSTEJ I NIE MOGŁO BYĆ INACZEJ. PO CHOROBY UZNAŁ, ŻE TAK NIE TRZEBA, ŻE NIE JEST TO TAKIE WAŻNE, ŻE JEST TO WRĘCZ NIEZDROWE. DZIŚ WIE, ŻE NIC ZŁEGO SIĘ NIE STANIE, GDY GOŁĘBIE ZOSTANĄ WYPUSZCZONE NP. O 7:30. ANDRÉ ZROZUMIAŁ, ŻE DO WSZYSTKIEGO TRZEBA MIEĆ DYSTANS. DOTYCZY TO WSZYSTKICH ASPEKTÓW ŻYCIA. TA DEWIZA - TWIERDZI ANDRÉ - NIE ZWALNIA NAS BYNAJMNIEJ OD ZACHOWANIA PODSTAWOWYCH WARUNKÓW PROWADZENIA

RACJONALNEJ HODOWLI. ZAWSZE TRZEBA SIĘ OPIEKOWAĆ GOŁĘBIAMI, DBAĆ O ICH ZDROWIE, ZAPEWNIĆ IM WŁAŚCIWE WARUNKI BYTOWANIA. TRZEBA W TYM JEDNAK ZACHOWAĆ WŁAŚCIWĄ MIARĘ.

NIE DAROWAŁBYM SOBIE TEGO, GDYBYM MISTRZA TEJ MIARY NIE ZAPYTAŁ O JEGO RECEPTĘ NA SUKCES, O TO, CO W TYM SPORCIE JEST NAJWAŻNIEJSZE. PYTAM WIĘC, CZY DO GOŁĘBI TRZEBA MIEĆ TALENT? A MOŻE TO TYLKO KWESTIA WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI? ANDRÉ UWAŻA, ŻE DOBRE GOŁĘBIE, DOBRY GOŁĘBNIK I WŁAŚCIWA OPIEKA TO WARUNKI PODSTAWOWE, ALE BYNAJMNIEJ NIEWYSTARCZAJĄCE, ALBOWIEM SUKCES W HODOWLI I W LOTACH, TO NIE TYLKO KWESTIA NABYCIA DOBRYCH GOŁĘBI, ZBUDOWANIA DOBREGO GOŁĘBNIKA I OPIEKI. DLA HODOWCY DĄŻĄCEGO DO SUKCESU GOŁĘBIE MUSZĄ BYĆ NAJWAŻNIEJSZE. TRZEBA SIĘ NIMI OPIEKOWAĆ I TROSZCZYĆ SIĘ O NIE. TRZEBA SIĘ IM POŚWIĘCIĆ, PRZEBYWAĆ WŚRÓD NICH I ŻYĆ SIĘ Z NIMI. GOŁĘBIA TRZEBA MIEĆ W SERCU! TEGO NABYĆ NIE MOŻNA. A MOŻE W TYM TKWI ISTOTA OWEGO "TALENTU", Z KTÓRYM JEDEN SIĘ RODZI, A DRUGI ZA NIC W ŚWIECIE GO NIE KUPI? KOLEJNA RZECZ W DRODZE DO SUKCESU TO ZDANIEM ANDRÉ SELEKCJA, I TO BARDZO OSTRA SELEKCJA. SELEKCJA, SELEKCJA, RAZ JESZCZE SELEKCJA! "ZŁE GOŁĘBIE USUWAM, DOBRE OD CZASU DO CZASU SPRZEDAJĘ, A TE NAJLEPSZE ZOSTAWIAM DLA SIEBIE". OTO DEWIZA MISTRZA. TO ZROZUMIAŁE, SZCZERE.

JEGO MISTRZ I NAUCZYCIEL, WZÓR DO NAŚLADOWANIA? ANDRÉ BEZ WAHANIA ODPOWIADA - NOËL DE SCHEEMAECCKER; ZMARŁY W ROKU 2002 W WIEKU 93 LAT ZAŁOŻYCIEL STACJI HODOWLANEJ *NATURAL*. UWAŻA GO NIE TYLKO ZA SWEGO MISTRZA I NAUCZYCIELA, LECZ RÓWNIEŻ ZA NIEDOŚCIGNIONEGO ZNAWCĘ I MIŁOŚNIKA GOŁĘBIA POCZTOWEGO, A PRZEDĘ WSZYSTKIM ZA CZŁOWIEKA WIELKIEGO FORMATU I DOBREGO PRZYJACIELA. ZASŁUŻYŁ SOBIE NA TĘ OPINIĘ PRZYKŁADEM SWOJEGO GODNEGO, DŁUGIEGO I PRACOWITEGO ŻYCIA.

CO ANDRÉ CHCIAŁBY JESZCZE OSIĄGNAĆ? JAKIE SĄ JEGO MARZENIA? MISTRZ POWIEDZIAŁ MI, ŻE CHCE NADAL CIESZYĆ SIĘ GOŁĘBIAMI, CHCE NADAL DOBRZE LOTOWAĆ. NIEOPISANĄ RADOŚĆ WCIĄŻ SPRAWIA MU WIDOK POWRACAJĄCEGO Z LOTU GOŁĘBIA, A GDY SIĘ OKAŻE, ŻE WRÓCIŁ JAKO PIERWSZY, CZY DRUGI - JEGO SZCZĘŚCIE OSIĄGA PEŁNIĘ.

ALE ANDRÉ ROODHOOF TO NIE TYLKO WYBITNY HODOWCA. TO RÓWNIEŻ WZIĘTY PUBLICYSTA. NA PRZESTRZENI PONAD 30 LAT NAPISAŁ KILKASET ARTYKUŁÓW O GOŁĘBIACH POCZTOWYCH. BYŁY ONE PUBLIKOWANE M.IN. W NIEMIECKOJĘZYCZNYM MAGAZYNIE BELGIJSKIM POD NAZWĄ *GUT FLUG*. W 2006 ROKU ZA SWÓJ DOROBK W TEJ DZIEDZINIE ZOSTAŁ UHONOROWANY TYTUŁEM NAJLEPSZEGO DZIENNIKARZA GOŁĘBIARSKIEGO. ANDRÉ ROODHOOF JEST PRZYKŁADEM WYBITNEGO HODOWCY, KTÓRY NA DODATEK POTRAFI FACHOWO, ZE ZNAWSTWEM PISAĆ O GOŁĘBIACH; I TO PROSTYM, ZROZUMIAŁYM JĘZYKIEM. TO JEGO NAJWIĘKSZY ATUT. JEST MISTRZEM W HODOWLI I W LOTACH, A ZARAZEM OSOBĄ, KTÓRA TĘ WIEDZĘ POTRAFI PRZEKAZAĆ INNYM.

W SWOICH ARTYKUŁACH ANDRÉ PRZEKAZUJE CZYTELNIKOM WIEDZĘ ZDOBYTĄ PRZEZ LATA PROWADZENIA WŁASNEJ HODOWLI I RÓWNOCZEŚNIE STACJI HODOWLANEJ *NATURAL*. DZIĘKI TEMU TCHNĄ ONE AUTENTYZMEM. DZIELI SIĘ W NICH SWOIMI DOŚWIADCZENIAMI, UDZIELA PRAKTYCZNYCH WSKAZÓWEK, PORAD, ODPOWIADA NA LICZNE PYTANIA KIEROWANE DO NIEGO PRZEZ CZYTELNIKÓW. JEST W TYM NADZWYCZAJ SZCZERY. OPOWIADA O SWOICH SUKCESACH, ALE PRYZNAJE SIĘ TEŻ DO SWOICH WAHAŃ, WĄTPLIWOŚCI, BŁĘDÓW I POMYŁEK. NIE KREUJE SIĘ BYNAJMNIEJ NA AUTORYTET, Z JEGO TEKSTÓW CZYTELNIKOWI RYSUJE SIĘ OBRAZ PROSTEGO, SKROMNEGO, NORMALNEGO CZŁOWIEKA.

ARTYKUŁY ROODHOOF'TA CZYTUJĘ OD WIELU LAT. DOCENIAJĄC JEGO DOŚWIADCZENIE, WIEDZĘ I WARTOŚĆ JEGO PUBLIKACJI OD DAWNA NOSIŁEM SIĘ Z ZAMIAREM POZNANIA TEGO CZŁOWIEKA I UDOSTĘPNIANIA JEGO DOROBKU POLSKIEMU CZYTELNIKOWI. NADARZYŁA SIĘ OKAZJA. JESIENIĄ ROKU 2008 - PRZEZ KOLEGĘ KRYSZTOFASZĄ LASOTĘ MIESZKAJĄCEGO W NIEMCZACH - ZOSTAŁEM ZAPROSZONY DO ODWIEDZENIA KILKU GOŁĘBNIKÓW W BELGII, W HOLANDII I W NIEMCZACH. SKORZYSTAŁEM Z TEGO. ANDRÉ PRZYJĄŁ NAS GOŚCINNIE. POŚWIĘCIŁ NAM CZAS. POKAZAŁ NAM SWOJE GOŁĘBIE I GOŁĘBNIKI. PODWIÓZŁ NAS DO STACJI HODOWLANEJ *NATURAL*. CHĘTNIE PRZYSTAŁ NA OPUBLIKOWANIE SWEGO DOROBKU PISARSKIEGO TU W POLSCE.

TO, CO TU PROPONUJĘ PAŃSTWU, TO NIE SĄ WIERNE TŁUMACZENIA JEGO ARTYKUŁÓW. JEST TO RACZEJ TEMATYCZNA KOMPILACJA POWSTAŁA W OPARCIU O JEGO ORYGINALNE TEKSTY PUBLIKOWANE W MIESIĘCZNIKU *GUT FLUG*. DLATEGO MOŻE SIĘ ZDARZYĆ, IŻ NIEKTÓRE OPINIE AUTORA BĘDĄ SIĘ POWTARZAĆ, A NAWET MOGĄ BYĆ ZE SOBĄ SPRZECZNE, CZY SPRAWIAĆ WRAŻENIE NIEUPORZĄDKOWANYCH. NP. JEDNYM RAZEM ZA NAJLEPSZĄ PODŁOGĘ W GOŁĘBNIKU ANDRÉ UZNAJE RUSZTY, INNYM RAZEM PISZE, ŻE RUSZTY SĄ ZŁE, A NAJLEPSZA JEST PODŁOGA PEŁNA Z DREWNIANYCH DESEK. JEST TAK DLATEGO, PONIEWAŻ POGLĄDY AUTORA NA WIELE SPRAW ZMIENIAŁY SIĘ Z CZASEM. JEST TO WYNIKIEM USTAWICZNYCH POSZUKIWAŃ I DOŚWIADCZEŃ, JAKIE PODEJMOWAŁ PRZEZ LATA, W DĄŻENIU DO ZNALEZIENIA ROZWIĄZAŃ OPTIMALNYCH - Z WŁASNEGO PUNKTU WIDZENIA - I ZARAZEM PRZYJAZNYCH DLA GOŁĘBI. DOŚWIADCZENIA TE PROWADZI DO DZIŚ.

TA PUBLIKACJA OBEJMUJE ARTYKUŁY ANDRÉ ROODHOOF'TA ZAMIESZCZONE W *GUT FLUG* W LATACH 1983-1994. MIMO UPŁYWU CZASU TREŚCI TE SĄ NADAL AKTUALNE. TEKSTY Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO PRZEŁOŻYŁ KRYSZTOFASZ LASOTA,

ZA CO PRAGNĘ MU W TYM MIEJSCU SERDECZNIE PODZIĘKOWAĆ. JA PODJĄŁEM SIĘ ICH OPRACOWANIA.

KSIĄŻKA MA OBJĘTOŚĆ 192 STRONY TEKSTU I 22 STRONY BARWNYCH FOTOGRAFII